

Posłowie chcą internetu bez pornografii w Polsce

14 września 2013

Czy w Polsce potrzebne są rozwiązania prawne, które zagwarantują rodzicom dostęp do internetu bez pornografii? Posłowie uznali, że tak, ale czy to nie zbliża nas do zagrożenia cenzurą sieci?

Przedwczoraj na posiedzeniu sejmowej Komisji Administracji i Cyfryzacji odbyło się pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały w sprawie zagwarantowania rodzicom prawa do internetu bez pornografii. Kopię dokumentu znajdziecie pod tym tekstem.

Mówiąc najprościej, posłowie proponują, aby Sejm wezwał Ministra Administracji i Cyfryzacji do przygotowania „rozwiązań technicznych i prawnych”, które zagwarantują rodzicom prawo dostępu do internetu bez pornografii. Projekt sugeruje, że odpowiednie blokady powinno się wprowadzić na poziomie dostawców usług internetowych, którzy powinni nieodpłatnie dostarczyć filtrowany internet.

Co na to minister? Na stronie MAC znajdziemy komunikat, z którego wynika, że zgodziłby się on na opracowanie jakiegoś standardowego, bardzo prostego systemu kontroli rodzicielskiej. Możliwe byłoby również wypracowanie materiałów instruktażowych dla rodziców. To są rozwiązania techniczne, ale posłowie chcą czegoś więcej – rozwiązań prawnych. Tu się pojawia problem.

Jeśli problem miałby być rozwiązany prawnie, należałoby zmusić operatorów telekomunikacyjnych do wprowadzenia mechanizmów filtrowania i zaoferowania ich klientom. Brzmi znajomo? Owszem! Coś takiego zaproponowano wcześniej w Wielkiej Brytanii.

Rozwiązanie brytyjskie początkowo zakładało, że „internet

filtrowany” będzie opcjonalny. Potem jednak premier David Cameron doszedł do wniosku, że opcja filtrowana mogłaby być domyślna, a obywatel powinien specjalnie poprosić o internet niefiltrowany. Później okazało się, że filtrowanie może obejmować nie tylko pornografię i tak Wielka Brytania weszła na drogę zwykłej cenzury internetu.

Michał Boni najwyraźniej ma świadomość problemu. Nie jest przeciwny rozwiązaniom technicznym, natomiast prawne należałoby lepiej przeanalizować. Według ministra prawo Unii Europejskiej nie pozwala nakładać na dostawców usług telekomunikacyjnych ogólnego obowiązku filtrowania treści w ich sieci.

Warto dodatkowo zauważyć, że uchwała posłów wydaje się nieco oderwana od rzeczywistości. Zabawnie brzmi zawarte w niej stwierdzenie, że dostępne rozwiązania „wymagają od rodziców wiedzy informatycznej”. Równie dobrze moglibyśmy się skarżyć na to, że wymagają one czytania i pisanie. Coraz więcej młodych rodziców to ludzie wychowani z komputerami, dla których zainstalowanie programu do kontroli rodzicielskiej naprawdę nie jest wyjątkowo trudne.

Projekt uchwały można przeczytać [TUTAJ](#).

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)